



MIKOŁAJ ŁĄCKI

23 maja 1946 r. w Warszawie wiceprokurator Z. Rudziewicz z udziałem protokolanta przesłuchiwał niżej wymienionego w charakterze świadka. Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań i pouczony o treści art. 106 kpk świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Mikołaj Łącki
Data urodzenia lub wiek	30 października 1888 r.
Imiona rodziców	Paweł i Anna
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Chmielna 25
Miejsce urodzenia	Łojów nad Dnieprem
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zajęcie	urzędnik i lekarz
Stosunek do stron	obcy
Karalność	niekarany
Wykształcenie	Wydz. Lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego i Moskwa

Podczas wojny byłem kierownikiem miejskiej służby zdrowia; w resorcie tym pracowałem jeszcze przed wojną. Po wkroczeniu Niemców nadzór nad resortem sprawowali niemieccy lekarze urzędowi (Amtsarzte) z niemieckiego zarządu miejskiego (Deutsche Stadtverwaltung).

Z racji sprawowanych przeze mnie funkcji miałem możliwość zetknięcia się z gettem na odcinku służby zdrowia.

Już w 1939 roku Niemcy zaczęli budować mury celem odseparowania dzielnicy żydowskiej, którą nazwali dzielnicą zakazaną (Seuchen-sperrgebiet). Uczynili to rzekomo celem

powstrzymania rozwoju epidemii duru plamistego. Niemcy twierdzili, że przyczyną tej epidemii byli Żydzi, którzy – mając specjalne predyspozycje do tej choroby – roznosili ją po tzw. Generalnej Guberni. Temu zagadnieniu była poświęcona specjalna wystawa w 1941 roku w gmachu Izby Handlowo-Przemysłowej. W obrazach i makietach przedstawiano, jak Żydzi – handlarze, przekupnie, zawszeni i brudni – przenoszą dur plamisty, jak ze szczurów robią kiełbasę, do chleba kładą karaluchy itd. Cała wystawa poświęcona była zohydzeniu ludności żydowskiej, jej obyczajów i metod postępowania. Informacje te były oczywiście tendencyjne i niezgodne z prawdą. Wystawa miała dowieść, że Żydzi i dur plamisty są pojęciami tożsamymi. Stąd zamknięcie Żydów jest opanowaniem duru plamistego.

Z punktu widzenia epidemiologicznego przyczyną [epidemii] duru plamistego było:

1. Nadmierne skupienie ubogiej i brudnej ludności wysiedlonej z Polski zachodniej do Warszawy i umieszczenie jej w bożnicach, szkołach i większych lokalach. Np. w jednej bożnicy przy pl. Muranowskim bądź na ulicy tejże nazwy znajdowało się [...] przeszło 320 osób.
2. Ludność przed przesiedleniem była grabiona prawie ze wszystkich rzeczy, co powodowało niemożność zmiany bielizny.
3. Brak węgla spowodował nieopalanie mieszkań, gdzie panował często niewiarygodny chłód, w związku z tym przebywający w tak zwanych punktach (domy dla uchodźców i biednych) nie mogli się na noc rozbierać.

Gdyby wysiedleni mogli przebywać w pomieszczeniach czystych, bez nadmiernego skupienia, spać w łózkach i zmieniać bieliznę oraz kąpać się – epidemia duru nie mogłaby się rozwijać. Odpowiedzialność za to wszystko ponoszą władze niemieckie:

1. przez niepotrzebne przesiedlenie ludności,
2. przez limitowanie przydziałów węgla, mydła i bielizny,
3. na skutek niedożywienia ludności żydowskiej, co spowodowało zmniejszenie odporności na choroby.

Słyszałem od lekarzy żydowskich, że wyżywienie przydziałowe ludności żydowskiej było znacznie niższe niż ludności polskiej. Niemcy w walce z epidemią od razu wprowadzili nakaz

dezynfekcji wszystkich mieszkań w domu, gdzie był przypadek duru plamistego oraz przymusową kąpiel wszystkich mieszkańców tego domu i kwarantannę osób z otoczenia chorego. W praktyce była to rzecz niemożliwa do wykonania i dawała tylko okazję do nadużyć i brania łapówek przez tak zwane kolumny przeprowadzające dezynfekcje oraz policję granatową i żydowską.

Według mnie lekarze niemieccy musieli sobie zdawać sprawę z tego, że warunki, w których odbywało się przesiedlanie ludności żydowskiej i warunki jej bytowania w getcie były przyczyną rozwoju epidemii duru plamistego. Natomiast jest to jedyny wypadek w historii medycyny „eksperymentalnego” [wywołania epidemii] duru plamistego.

Podczas mojej bytności w getcie, dokąd udawałem się w celu skomunikowania się z żydowską służbą zdrowia, uderzony byłem obrazem strasznej nędzy, która panowała w tej dzielnicy. Na ulicach leżeli chorzy i głodni, ubrani w szmaty. Lekarze Żydzi meldowali wielokrotnie, że Niemcy policjanci bili pejcami nagie osoby w kąpieliskach.

Zaobserwowałem ogromne przepełnienie szpitali żydowskich. Chorzy byli niewiarygodnie wycieńczeni i wygłodzeni. Szpitale żydowskie nie miały prawie żadnych przydziałów żywnościowych, a chorzy utrzymywali się z tego, co im dostarczała rodzina.

Uderzył mnie lęk całej ludności żydowskiej, która obawiała się wszystkiego i wszystkich.

Wiadomości co do getta i warunków bytowania w nim udzielić mogą:

- 1) pułk Kon – Ministerstwo Obrony Narodowej,
- 2) mjr Ganc-Rutkowski – Ministerstwo Zdrowia, Chocimska 24,
- 3) prof. Hirszfeld, który obecnie jest w Ameryce,
- 4) dyrektor Kroszczor, Szeroka 5 – Komitet Żydowski.

Na temat naukowego badania głodu w getcie grupa lekarzy żydowskich napisała pracę naukową „Głód w getcie”.